

## Przemiany obrazu biskupa Carla Marii Spletta w pamięci historycznej w Polsce i w Niemczech na przestrzeni lat

Pamięć historyczna<sup>1</sup> jest pojęciem trudnym do zdefiniowania. Pamięć magazynującą Aleidy Assmann<sup>2</sup> czy historię drugiego stopnia Pierre'a Nory<sup>3</sup> można interpretować w kontekście pamięci historycznej. Oba te zagadnienia odnoszą się do nośników pamięci w kontekście historycznym. Tworzą nowy obraz przeszłości w świadomości społecznej. Pierre Nora mówi o historii, którą się zapamiętuje: „nie bada [ona] działań pozostających w pamięci lub takich, które są upamiętniane, lecz ślady tychże i reguły gry rządzące formami ich upamiętniania; nie bada wydarzeń samych w sobie, lecz ich konstruowanie w czasie; [...] nie bada tego, jaka naprawdę była przeszłość, lecz jej stałe i ponowne wykorzystanie, jej używanie i nadużywanie oraz jej znaczenie dla poszczególnych następujących po sobie teraźniejszości; nie bada tradycji, lecz sposób, w jaki była ona stworzona i przekazywana”<sup>4</sup>.

Pojęciem pamięci historycznej posługuje się Maurice Halbwachs, w pozycji *La mémoire collective* z 1939 r.<sup>5</sup> Badacz wyodrębnia ją obok pamięci autobiograficznej<sup>6</sup> z pamięci zbiorowej, jest

---

<sup>1</sup> Problematyka poruszana w artykule związana jest z badaniami autorki prowadzonymi w ramach pracy doktorskiej.

<sup>2</sup> Aleida Assmann, niemiecka egiptolog, literaturo- i kulturoznawca, twierdzi, że pamięć zbiorowa jest tylko jedną z kategorii pamięci, której podmiotem jest zbiorowość. W jej koncepcji pamięć magazynująca to pamięć, która związana jest z historią, jest pamięcią drugiego stopnia, pamięcią pamięci, pamięcią zajmującą się tym, co nie jest już związane z teraźniejszością. Jest ona znacznie obszerniejsza, jest zbiornikiem dodatkowej wiedzy (uświadomionej i nieuświadomionej) i otacza pamięć funkcjonalną. Pamięć funkcjonalna to pamięć, którą cechuje odniesienie do grupy, normatywność i ukierunkowanie na przyszłość. Jest ona selektywna, uobecnia jedynie pewien fragment potencjału pamięci. Głównymi zadaniami pamięci funkcjonalnej są według badaczki: legitymizacja, delegitymizacja oraz dystynkcja (A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, tłum. P. Przybyła [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 130–133).

<sup>3</sup> Pierre Nora, francuski historyk, w tym badacz pamięci i twórca koncepcji „miejsc pamięci” i historii drugiego stopnia. Jego teoria wyłożona w dziele *Les Lieux de Memoire* jest po dziś dzień kontynuowana, dyskutowana, a zarazem krytykowana. „Miejsca pamięci” w koncepcji Nory to elementy wspólne przeszłości – treść zbiorowej pamięci, wokół i wobec której pamięć grupy jest ukonstruowana. Historia drugiego stopnia bada pamięć przeszłości, obrazy i symbole poprzez analizę ich funkcjonowania w świadomości zbiorowej oraz w wypowiedziach historyków (R. Poczykowski, *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2010, s. 53–62).

<sup>4</sup> A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 25.

<sup>5</sup> Autorka artykułu w swoich analizach korzystała z niemieckiego przekładu: M. Halbwachs, *Das kollektive Gedächtnis*, Frankfurt am Main 1985.

<sup>6</sup> M. Halbwachs, *Das kollektive Gedächtnis...*, s. 34–39. Pamięć autobiograficzna w koncepcji Halbwachsa to pamięć, którą aktor zna z własnego (indywidualnego) doświadczenia. Pamięć ta podtrzymywana jest przez interakcję z drugim, z Innym, z grupą. Jeśli zabraknie relacji ja–Inny, pamięć ta zanika.

ona poszerzeniem pamięci zbiorowej o nowy wymiar<sup>7</sup>. Zdaniem tego socjologa pamięć historyczna to pamięć wydarzeń przeszłych, w których podmiot – aktor – nie uczestniczył<sup>8</sup>, jednakże może on stworzyć ich obraz, rekonstruując go w odniesieniu do różnych form upamiętnienia przeszłości. W jego ujęciu pamięć historyczna nie zapewnia identyfikacji, lecz konstruuje integralne ramy dla wielu historii, jest przechowywana i przeformułowywana przez różne instytucje społeczne<sup>9</sup>. Tworzy selektywny model – układ wspólnej przeszłości<sup>10</sup>.

Zdaniem Aleidy Assmann Halbwachs wprowadził diametralną linię podziału między pamięcią zbiorową i historyczną. Swoją tezę opiera na trzech stwierdzeniach dotyczących teorii francuskiego socjologa:

„– pamięć zbiorowa gwarantuje niepowtarzalność i ciągłość grupy, podczas gdy pamięć historyczna nie spełnia funkcji identyfikacyjnej;

– zbiorowe pamięci, podobnie jak grupy, z którymi są one powiązane, istnieją wciąż w liczbie mnogiej, podczas gdy pamięć historyczna, która tworzy integrujące ramy dla wielu historii, istnieje w liczbie pojedynczej;

– pamięć zbiorowa w dużym stopniu wyłącza z opisu zmiany, podczas gdy pamięć historyczna właśnie w opisie zmian się specjalizuje”<sup>11</sup>.

Andrzej Radomski, profesor metodologii kultury, przez pamięć historyczną rozumie „wyobrażenia jednostkowe i grupowe funkcjonujące w różnych społeczeństwach – odnoszące się do przeszłości (ale nie chodzi tu o znajomość faktów ustalanych przez akademicką historiografię)”<sup>12</sup>. Profesor Andrzej Szpociński, zajmujący się problematyką pamięci zbiorowej, kulturowej oraz historycznej, przez tę ostatnią rozumie „bezinteresowną kontemplację tego, co zdarzyło się w przeszłości (sensów ludzkich działań, wartości, idei)”<sup>13</sup>.

W kontekście badań autorki powyższe definicje wydają się niepełne, ponieważ podają ogólny zarys, ale nie dookreślają pojęcia pamięci historycznej. Autorka przez pamięć historyczną rozumie w pewnym sensie pamięć zbiorową, rozpatrywaną na różnych płaszczyznach oraz jej interakcję z pamięcią jednostkową – indywidualną. Będzie to pamięć wydarzeń, historii, wyobrażeń jednostkowych i grupowych odnoszących się do przeszłości w różnych społeczeństwach (również w narodach), w których podmiot nie uczestniczył, ale konstruowany przez niego obraz (model) owych lat pozostaje w dialektycznej relacji przeszłość–teraźniejszość. Owa pamięć historyczna jest ukonstytuowana na przeszłych wydarzeniach i historii narodu (społeczeństwa), jednakże są one ciągle weryfikowane przez kontakt z rzeczywistością, wiedzą i doświadczeniami podmiotu. Dlatego też dana postać czy wydarzenie z przeszłości mogą być postrzegane odmiennie przez przedstawicieli różnych środowisk czy narodów. Weryfikując historię i podania historyczne, informacje przekazywane z pokolenia na pokolenie, konfrontując swoją wiedzę w odniesieniu do nośników pamięci, jednostki tworzą nowy, ale spójny obraz danego wydarzenia czy postaci; dana zbiorowość identyfikuje się z owym wyobrażeniem.

<sup>7</sup> P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006, s. 525–526.

<sup>8</sup> R. Poczykowski, *Lokalny wymiar...*, s. 38.

<sup>9</sup> M. Halbwachs, *Das kollektive Gedächtnis...*, s. 34–77. W pamięci zbiorowej zachowane jest to, co ważne dla społeczeństwa czy danej grupy. Natomiast historia zachowuje wszystkie fakty – nieważne, czy interesujące dla danej grupy, czy nie – jest niepodzielna, jest historią np. Francji, Niemiec – narodu, grupy, okresu czy indywidualium – pamięć cechuje się ciągłością, historia to obraz zmian.

<sup>10</sup> G. Oesterle, *Erinnerung, Gedächtnis, Wissen. Studien zur kulturwissenschaftlichen Gedächtnisforschung*, Göttingen 2005, s. 125.

<sup>11</sup> A. Assmann, *Przestrzenie pamięci...*, s. 125.

<sup>12</sup> A. Radomski, *Nie(obecność) pamięci historycznej w kulturze ponowoczesnej [w:] Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 1: *Tradycja: wartości i przemiany*, red. J. Adamowski, J. Styk, Lublin 2009, s. 161.

<sup>13</sup> A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa 2006, s. 30.

W pamięci historycznej ważna jest nie tylko dialogiczna relacja przeszłości z terażniejszością, ale także pamięć zbiorowej i indywidualnej. Poprzez konfrontację z daną treścią, jej przemyślenie i ustosunkowanie się do niej, jednostka czynnie uczestniczy w tworzeniu ogólnego obrazu przeszłości. Zachodzi tu dialogiczna relacja, ponieważ nie tylko obraz wykreowany przez grupę wpływa na wyobrażenie indywidualne, ale i kreacja indywidualna wpływa na pamięć zbiorową. Nośnikami pamięci historycznej są instytucje społeczne oraz efekty ich pracy, archiwalia, w tym m.in.: akty urzędowe, akty prawne, rozporządzenia, akta procesowe; publikacje książkowe i artykuły prasowe; doniesienia radiowe, telewizyjne; relacje świadków zdarzeń; sądy, oceny (w tym wywiady); sprawozdania; wspomnienia; pomniki; nagrobki, nekrologi.

Pamięć historyczna tworzy wspólne wyobrażenie – spójne przeświadczenie grupy lub jednostki na temat obrazu pewnego wydarzenia czy postaci. Na tak rozumianą pamięć historyczną niejednokrotnie wpływają czynniki zewnętrzne: polityczne, społeczne, ideologiczne; powstaje wówczas pamięć historyczna zmanipulowana – zindoktrynowana. Dlatego też historyk, analizując obraz danego wydarzenia czy postaci w pamięci historycznej, musi poddać go krytycznej analizie.

Jak można wpływać na pamięć historyczną, czyli manipulować pamięcią historyczną? Ponieważ pamięć ta jest związana m.in. z obrazem danej postaci czy wydarzenia z przeszłości, jakie zostaje zaszczerpione w świadomości jednostki lub grupy w określonym czasie, można wpływać na jej kształt za pośrednictwem m.in. instytucji politycznych i religijnych, mediów, nieobiektywnych świadectw czy przekazów historycznych, innych członków zbiorowości, poszczególnych środowisk. Taka manipulacja czy wpływ mogą być ukierunkowane na zaakcentowanie zarówno negatywnych, jak i pozytywnych cech postaci czy wydarzeń. Na przykład prasa niejednokrotnie jest narzędziem manipulacji i kształtuje obraz pewnych zdarzeń w świadomości zbiorowej.

W tym miejscu warto przytoczyć za Anną Wolff-Powęską słowa Sybille Krämer dotyczące mediów i ich funkcji związanej z kreacją rzeczywistości, niejednokrotnie fikcyjnej, odrealnionej: „Media nie przekazują po prostu informacji, lecz przedstawiają rzeczywistość, która kształtuje modalność naszego myślenia, odbioru, pamięci i komunikacji [...] »Medialność« oznacza zatem, że nasz stosunek do świata, a więc nasze działania i doświadczenia, które objaśniają nam świat, kształtowane są przez oferowane w mediach opcje rozróżnienia, jak również przez powstające przy tym ograniczenia”<sup>14</sup>.

Jak na przestrzeni lat kształtowała się pamięć historyczna o bp. Carlu Marii Splecie w Polsce i w Niemczech? Przed omówieniem tej problematyki należy pokrótce nakreślić sylwetkę gdańskiego biskupa. Carl Maria Splett urodził się 17 stycznia 1898 r. w Sopocie w katolickiej rodzinie niemieckiej. 10 lipca 1921 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Pelplinie z rąk miejscowego biskupa Augustyna Rosentretera. W 1923 r. zdobył tytuł doktora prawa kanonicznego, a w 1924 r. licencjat obydwu rodzajów prawa<sup>15</sup>. Następnie powrócił do Gdańska, gdzie m.in. był wikariuszem parafii św. Brygidy i św. Mikołaja. W kwietniu 1935 r. został mianowany przez bp. Edwarda O'Rourkego administratorem parafii katedralnej w Oliwie. 13 czerwca 1938 r. otrzymał nominację na biskupa gdańskiego, 24 sierpnia tego roku odbyła się jego konsekracja. Obejmując urząd, Splett oświadczył, iż jego obowiązkiem jako biskupa jest czuwanie nad tym, by żaden błąd, żadna fałszywa nauka nie wkrađła się w wiarę Kościoła jego diecezji<sup>16</sup>.

20 kwietnia 1939 r. na polecenie władz bp Splett nakazał uciąć biciem w dzwony i modlitwą 50. urodziny Adolfa Hitlera. Po 1 września 1939 r. biskup gdański wydał znaczną liczbę kontrowersyjnych rozporządzeń i listów pasterskich o dwuznacznym znaczeniu. Na przykład 4 września 1939 r. w liście pasterskim z radością pisał o przyłączeniu Gdańska do III Rzeszy. Stwierdzał

<sup>14</sup> A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemie i uwolnienie...*, s. 49.

<sup>15</sup> G. Erb, *Bischof von Danzig in schwerer Zeit Carl Maria Splett*, Bonn 2006, s. 18.

<sup>16</sup> S. Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett, biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1996, s. 25.

w nim, że w końcu po 20 latach Gdańsk powrócił do macierzy. Do listu została załączona modlitwa za ojczyznę i Führera (bp Splett twierdził, iż modlitwa ta została już wcześniej napisana przez duchowieństwo niemieckie, a on ją tylko załączył do listu). 6 września 1939 r. bp Splett skierował do parafii diecezji gdańskiej pismo okólne, w którym zarządził zawieszenie polskich nabożeństw. W grudniu 1939 r. za zgodą Stolicy Apostolskiej Splett został mianowany administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej w związku z wyjazdem za granicę tamtejszego biskupa Stanisława Okoniewskiego. Przez polski rząd na uchodźstwie nominacja ta została uznana za pogwałcenie postanowień konkordatu, a po wojnie była jedną z przyczyn jego wypowiedzenia<sup>17</sup>.

W trakcie swoich rządów bp Splett wydał następujące kontrowersyjne zarządzenia o antypolskim wydźwięku:

– 2 stycznia 1940 r. na rozkaz gestapo biskup gdański zakazał posługiwania się językiem polskim w kazaniach i publicznych modlitwach;

– 1 kwietnia 1940 r. zakaz został rozszerzony rozporządzeniem dotyczącym diecezji chełmińskiej, mówiącym o nakazie odbywania nauki przygotowawczej do spowiedzi i komunii tylko w języku niemieckim<sup>18</sup>;

– 17 maja 1940 r. bp Splett ogłosił antypolskie zarządzenia władz państwowych skierowane do urzędów parafialnych diecezji chełmińskiej, mające na celu usunięcie z kościołów wszelkich przedmiotów i emblematów z polskimi napisami<sup>19</sup>;

– 25 maja 1940 r. bp Splett wydał dekret z poleceniem zaprzestania używania języka polskiego w trakcie spowiedzi (uczynił to po długim nacisku gestapo oraz po aresztowaniu polskich księży, których wypuszczono po ogłoszeniu zakazu przez bp. Spletta). W trakcie procesu w 1946 r. biskup wyjaśniał, że podjął tę decyzję pod naciskiem gestapo i w celu ochrony polskich księży. Należy podkreślić, iż mimo zakazu użycia języka polskiego podczas spowiedzi księża go używali za wiedzą biskupa, który sam czasami spowiadał po polsku<sup>20</sup>.

Problematyczną kwestią związaną z działalnością bp. Spletta w czasie II wojny światowej było i jest ustanowienie przez niego nowej instytucji w administracji kościelnej, tzw. komisarzy biskupich. Najbardziej dwuznacznymi postaciami byli: komisarz biskupi w Wejherowie Karl Knop<sup>21</sup>, w Stargardzie Alfons Derz oraz w Tczewie – Paul Preuss. Komisarze niejednokrotnie przynależeli, jak w przypadku Preussa i Knopa, do NSDAP. Działalność komisarzy jest w literaturze przedmiotu oceniana raczej negatywnie. Po wojnie Knop wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł. Paul Preuss został skazany przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Tczewie<sup>22</sup> na karę śmierci. Wyrok nie został wykonany, ponieważ duchowny uciekł. Negatywna

<sup>17</sup> AIPN Gd, 604/550/DVD, Akta w sprawie: Karol Maria Splett, oskarżony o to, że od dnia 5 XII 1939 r. jako administrator apostolski diecezji chełmińskiej działał na szkodę państwa polskiego i duchowieństwa katolickiego oraz ludności cywilnej, k. 289.

<sup>18</sup> S. Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett...*, s. 69; P. Raina, *Karol Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994, s. 30–31.

<sup>19</sup> AIPN Gd, 604/554/DVD, Akta w sprawie karnej przeciwko: Karol Maria Splett, oskarżony o to, że od 5 XII 1939 r. jako administrator apostolski diecezji chełmińskiej, idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej, działał na szkodę Państwa Polskiego, duchowieństwa katolickiego i ludności cywilnej, k. 133.

<sup>20</sup> AIPN Gd, 604/549/DVD/1, Akta w sprawie: Karol Maria Splett, oskarżony o to, że od dnia 5 XII 1939 r. jako administrator apostolski diecezji chełmińskiej działał na szkodę państwa polskiego i duchowieństwa katolickiego i ludności cywilnej, k. 215.

<sup>21</sup> J. Walkusz, P. Raina, *Karol Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 4, s. 175–176. Według Jana Walkusza komisarzem w Wejherowie był Karl Knop, a nie – jak występuje w wielu publikacjach – Knopf. Nazwisko komisarza biskupiego to Knop – „f” zostało dodane w Polsce Ludowej.

<sup>22</sup> AIPN Gd, 75/2, t. 1–2, Akta podręczne prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku w sprawie księdza Pawła Preussa, oskarżonego z art. 71 par. 1 dekretu PKWN z dnia 31 VIII 1944 r. ze zmianami dekretu z 16 II 1945 r.; rozpoczęto 25 VIII 1945 r., zakończono 14 IX 1945 r., k. 14–15.

ocena komisarza biskupiego Alfonsa Derza związana jest ze sprawozdaniem skierowanym przez polskie podziemie do Londynu. Po II wojnie światowej wyjechał on z Polski, zmarł 1 stycznia 1946 r. w Rohrich k. Wismaru<sup>23</sup>.

Ponadto niejednokrotnie krytykowanym posunięciem biskupa gdańskiego był list wystosowany przez niego 26 października 1942 r. do Hermanna Göringa, w którym chwalił się swoimi osiągnięciami związanymi z krzewieniem niemieckości na podległych mu terenach. Biskup Splett tak pisał w nim o germanizacji ziem polskich: „We wszystkich kościołach Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie kazania głoszone są tylko po niemiecku, sakramentów udziela się tylko w języku niemieckim. Dla odrodzenia i rozpowszechnienia kultury niemieckiej podległe mi placówki zdobyły takie zasługi, że nie może ich negować żaden wnikliwy znawca tutejszych stosunków. Przecież to właśnie niez mordowanej pracy moich duchownych zawdzięczamy w znacznym stopniu fakt, że język niemiecki i kultura niemiecka docierają coraz bardziej przede wszystkim do dzieci i dorastającej młodzieży. W ten sposób spełniłem bez reszty obowiązki niemieckiego biskupa”<sup>24</sup>.

Gdy 25 marca 1945 r. do Oliwy wkroczyły zwycięskie oddziały Armii Czerwonej, bp Splett został umieszczony w prowizorycznym obozie NKWD, a 29 marca 1945 r. osadzony w areszcie NKWD w Oliwie. 10 maja 1945 r. wypuszczono go na wolność, ale 9 sierpnia 1945 r. został ponownie aresztowany, tym razem przez władze polskie. 28 stycznia 1946 r. przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku rozpoczął się proces bp. Spletta. Duchowny został oskarżony o to, że sprzyjając okupacyjnej władzy niemieckiej, działał na szkodę państwa polskiego i duchowieństwa katolickiego oraz ludności cywilnej:

„1) zabronił udzielania sakramentów świętych i w szczególności spowiedzi nawet *in articulo mortis* w języku polskim,

2) zabronił głoszenia kazań po polsku i śpiewania w kościele pieśni w języku polskim,

3) zarządził usuwanie z kościołów napisów tudzież emblematów i chorągwi polskich,

4) zabronił wprowadzania na cmentarz zmarłych Polaków głównym wejściem<sup>25</sup>,

5) odmówił przyjęcia na poprzednio zajmowane stanowiska księży polskich wracających z obozów koncentracyjnych, o ile nie udowodnili zapisania się do jednej z czterech grup narodowości niemieckiej”<sup>26</sup>.

Wyrokiem z 1 lutego 1946 r. bp Splett został skazany na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat i konfiskatę majątku. Po odbyciu kary nie został wypuszczony na wolność. W 1953 r. przewieziono go do klasztoru oo. Dominikanów w Borku Starym, a następnie w 1954 r. do klasztoru w Dukli, który opuścił w 1956 r., 27 grudnia 1956 r. zaś wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec. W RFN do końca życia prowadził działalność wśród wspólnoty gdańskich katolików<sup>27</sup>. Dla niemieckich wysiedlonych z Gdańska stał się przewodnikiem ducho-

<sup>23</sup> S. Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett...*, s. 88–99.

<sup>24</sup> Archiwum Diecezjalne w Pelplinie, 59, Akta administratora apostolskiego diecezji chełmińskiej 1939–1945, Kirchenvermögen Allg. Verfügungen, Beschreibungen, Eingaben an verschiedene Stellen, wie Reichsstatthalter, Ministerien, Finanzpräsident, oder Haupttreuhandstelle Ost, Treuhandstelle Danzig-Westpr. – 1939–1944 [Ogólne zarządzenia, omówienia skierowane do różnych stanowisk, takich jak: namiestnik Rzeszy, ministerstw, ministra finansów, Urzędu Powierniczego Wschód, Urzędu Powierniczego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie], k. 46–48; W. Borowski, *Obowiązek niemieckiego biskupa. Duchowieństwo niemieckie i okupacja Polski 1939–1945*, Warszawa 1966, s. 5; List biskupa Carla Marii Spletta do Hermanna Göringa z dnia 26 X 1942 r.

<sup>25</sup> Biskup nie był winny punktu 4 oskarżenia oraz wydania zakazu spowiedzi *in articulo mortis* w języku polskim.

<sup>26</sup> AIPN Gd, 604/555/DVD, Akta w sprawie karnej przeciwko: Karol Maria Splett, oskarżony o to, że od 5 XII 1939 r. jako administrator apostolski diecezji chełmińskiej, idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej, działał na szkodę państwa polskiego, duchowieństwa katolickiego i ludności cywilnej, k. 122–124.

<sup>27</sup> Autorka artykułu posługuje się terminem „wspólnota gdańskich katolików”, są to osoby identyfikujące się z gdańskimi katolikami (Danziger Katholiken) mieszkającymi w Niemczech, w tym także: członkowie Stowarzy-

wym w tzw. nowej ojczyźnie. Członkowie wspólnoty uważali go za człowieka, który całym swoim życiem zaświadczył o swej wierze i miłości do Kościoła katolickiego. Był dla nich znakiem, że każde cierpienie, w tym także utratę ojczyzny, można znieść, jeśli tylko w życiu człowiek kieruje się miłością do Boga i bliźniego. Biskup Splett zmarł w nocy z 4 na 5 marca 1964 r. w Düsseldorfie, tam też został pochowany w kościele św. Lamberta<sup>28</sup>.

Należy przytoczyć również pozytywne działania bp. Spletta w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. 5 września 1939 r. wstawił się on u gauleitera Alberta Forstera za więzionymi księżmi<sup>29</sup>, interweniował też niejednokrotnie u władz i gestapo w sprawie polskich duchownych, w wyniku czego niektórzy księża odzyskali wolność, chociaż w wielu wypadkach jego starania nie przyniosły efektów. Ponadto spowiadał on w języku polskim, rozmawiał o tym także z podległymi mu duchownymi. Twierdził, że każdy ma ocenić sytuację we własnym sumieniu. Nie mógł publicznie odwołać zakazu z 25 maja 1940 r., ale podważał go w prywatnych rozmowach, takie zalecenie otrzymał w listopadzie 1940 r. od Stolicy Apostolskiej<sup>30</sup>. Wspierał finansowo rodziny polskich duchownych, wspomagał także materialnie polskie siostry zakonne. Do końca wojny jego gospośią była Polka. Jednakże zdaniem wielu osób największą zasługą bp. Spletta było ocalenie życia religijnego i duszpasterstwa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Dzięki jego polityce religijnej ludność polska i niemiecka mogła aktywnie uczestniczyć w uroczystościach religijnych i przyjmować sakramenty. Polacy wprawdzie nie mogli sprawować kultu w swoim ojczystym języku, ale umożliwiono im czynne uczestnictwo w życiu religijnym. Nie było to praktycznie możliwe chociażby w Kraju Warty<sup>31</sup>.

Biskup Splett był i jest bardzo odmiennie oceniany w środowiskach kościelnych oraz naukowych w Polsce i w Niemczech. Odbiór jego osoby zmieniał się na przestrzeni lat. Jedni widzieli w osobie biskupa człowieka, który uczynił wszystko, co mógł, dla Kościoła katolickiego i podległych mu diecezji, inni natomiast uważali go za nazistowskiego kolaboranta.

Na pamięć o bp. Splecie w Polsce i w Niemczech ogromny wpływ wywarły czasy, sytuacja społeczna i polityczna oraz środowisko, w którym dana osoba przebywała i z którym się utożsamiała. Na kształt obrazu biskupa w polskiej pamięci historycznej przed 1989 r. znacząco wpłynęły jednostronne publikacje książkowe i prasowe, które w negatywny sposób ukazywały bp. Spletta. Łatwo zauważyć, że w relacjach prasowych z procesu powtarzało się wiele jednakowych

---

szenia (bractwa) św. Wojciecha – Adalbertus-Werk e.V. oraz Związku Młodzieży Świętego Wojciecha – Adalbertus-Jugend.

<sup>28</sup> Nota biograficzna została opracowana na podstawie materiałów źródłowych pochodzących z następujących archiwów: Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, Archiwum Bazyliki Mariackiej w Gdańsku, Archiwum Cystersów w Oliwie, Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie, Archiwum Gwiazdy Morza w Sopocie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Archiwum Klasztoru oo. Bernardynów w Krakowie, Archiwum Klasztoru Dominikańskiego w Borku Starym, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Archiwum Parafii Katedralnej w Oliwie, a także na podstawie opracowań o bp. Splecie, m.in.: S. Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett...*; T. Bolduan, *Biskup Carl Maria Splett – od mitów ku prawdzie*, „Studia Pelplińskie” 1989, s. 79–95; P. Raina, *Karol Maria Splett...*; S. Samerski, *Priester im annektieren Polen, die Seelsorge deutscher Geistlicher in den an das Deutsche Reich angeschlossenen polnischen Gebieten 1939–1945*, Bonn 1997; S. Samerski, U. Bräuel, *Ein Bischof vor Gericht: der Prozess gegen den Danziger Bischof Carl Maria Splett 1946*, Osnabrück 2005.

<sup>29</sup> S. Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett...*, s. 4. Ksiądz Anastazy Nadolny podaje datę 4 IX 1939 r. (A. Nadolny, *Sprawa nominacji gdańskiego biskupa Karola Marii Spletta na administratora apostolskiego diecezji chełmińskiej*, „Studia Pelplińskie”, t. 24, wydanie specjalne, Bernardinum, Pelplin 1996, s. 251).

<sup>30</sup> W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej w latach 1939–1945*, Gdańsk 2011, s. 82; *Actes et documents du Saint-Siège relatifs à la période de la Seconde Guerre Mondiale*, t. 3, Libreria Editrice Vaticana 1967, s. 336–340.

<sup>31</sup> Taki pogląd wyrażali m.in.: Stefan Samerski, Gerhard Erb, Stanisław Bogdanowicz, Jacek Socha czy Kordian Gulczyński.

określeń. Były to przede wszystkim negatywne epitety dodawane przy nazwisku oskarżonego, takie jak: „polakożerca”, „hitlerowiec”, „nazista”, „szowinista”, bezpośrednio oddziałujące na psychikę czytelnika. W związku z tym nie dziwi, że społeczeństwo polskie w 1946 r. oceniało biskupa w sposób jednostronny. Utożsamiano go z narodem niemieckim, nazizmem i zbrodniami hitlerowskimi, nie widziano dla jego czynów żadnego usprawiedliwienia. Krytyczna analiza artykułów prasowych (m.in. z „Dziennika Bałtyckiego”, „Gazety Gdańskiej”, „Głosu Ludu”, „Głosu Wybrzeża”, „Kurieria Codziennego”, „Robotnika”, „Rzeczpospolitej” czy „Życia Warszawy”) pozwala stwierdzić, iż wzmagaly one antypatię do biskupa i przedstawiały działania gdańskiego duchownego w czasie wojny jako antypolskie. Kolejne lata nie przyniosły zmiany, publicystyka polska nadal ukazywała negatywny obraz biskupa gdańskiego, m.in. w artykułach na łamach takich czasopism, jak „Litera”, „Wieczór Wybrzeża” czy „Rzeczpospolita”. Negatywne sformułowania zawarte w artykułach bezpośrednio wskazują na antyniemiecki charakter przekazu oraz chęć zaszczepienia w społeczeństwie nienawiści do biskupa.

Istotne jest, iż po kilkunastu czy kilkudziesięciu latach od danego wydarzenia ludzie są skłonni wierzyć w to, co czytają, i na tej podstawie kształtować swoje wyobrażenie świata, minionych wydarzeń czy konkretnej postaci, ponieważ nie mają osobistych doświadczeń, z którymi mogliby skonfrontować ukształtowany w mediach obraz. W związku z tym propagandowy wizerunek bp. Spletta odcisnął swe piętno na masowym odbiorcy i kształtował społeczną percepcję i ocenę tej postaci. Podobny wydzźwięk miały publikacje książkowe autorstwa Józefa Sikory<sup>32</sup> (lata pięćdziesiąte), Wojciecha Borowskiego<sup>33</sup> (lata sześćdziesiąte), Alojzego Męciewskiego<sup>34</sup> (lata siedemdziesiąte).

Ze względu na ograniczenia objętościowe tekstu zostaną tu pokrótce omówione niektóre z wymienionych publikacji. Na przykład książka Borowskiego wyraźnie ma na celu udowodnienie tezy o udziale niemieckiego duchowieństwa w procesie germanizacyjnym prowadzonym przez narodowych socjalistów. Wszelkie przykłady oparte na tekstach źródłowych dobrane są w taki sposób, by owo stwierdzenie udowodnić. Z pracy Borowskiego wyłania się obraz bp. Spletta jako człowieka identyfikującego się z polityką narodowosocjalistyczną, niemieckiego biskupa-hitlerowca, który używając swojego stanowiska kościelnego, włączył się do realizacji nazistowskich planów na okupowanych terenach. Analiza Borowskiego jest jednostronna, ale zawiera również elementy, które wydają się prawdziwe. Zamierzeniem autora tekstu było ukazanie bp. Spletta w negatywnym świetle. Należy zaznaczyć, iż na połowę lat sześćdziesiątych przypadało w PRL apogeum walki państwa z Kościołem. Jednostronność omawianego tekstu mogła wynikać także z ograniczonego dostępu do bazy źródłowej – należy też pamiętać, że w 1966 r. nie wszystkie znane obecnie materiały źródłowe były publicznie dostępne. Jednak autor sam powinien był uwzględnić okoliczności, w jakich pełnił swoją funkcję bp. Spletta, i spróbować choć w minimalnym stopniu doszukać się innych przesłanek niż chęć realizacji polityki narodowosocjalistycznej przy użyciu Kościoła katolickiego. Można przypuszczać, że zamierzeniem Borowskiego był wybiórczy dobór materiałów źródłowych w celu skonstruowania negatywnego wizerunku bp. Spletta.

Niektóre polskie publikacje, które ukazały się przed 1989 r., usprawiedliwiają postępowanie bp. Spletta czasami wojny oraz odwołują się do stanu wyższej konieczności. W ten sposób sprawę bp. Spletta analizuje Ernest Kleinert w opublikowanym w 1976 r. artykule *Antypolskie zarządzenia biskupa gdańskiego Karola Spletta w świetle prawa karnego publicznego i kanonicznego*<sup>35</sup>. Autor podkreśla, iż na decyzjach biskupa zaważyły czasy wojny. Niezwykle istotnym głosem

<sup>32</sup> J. Sikora, *Biskup Carl Maria Spletta*, Warszawa 1951.

<sup>33</sup> W. Borowski, *Obowiązek niemieckiego biskupa...*

<sup>34</sup> A. Męciewski, *Pelplińska jesień*, Gdańsk 1971.

<sup>35</sup> E. Kleinert, *Antypolskie zarządzenia biskupa gdańskiego Karola Spletta w świetle prawa karnego publicznego i kanonicznego*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1976, s. 81–97.

w dyskusji na temat gdańskiego duchownego są opracowania autorstwa Tadeusza Bolduana<sup>36</sup>. Jego publikacje ukazują postać bp. Spletta z uwzględnieniem negatywnych czynników zewnętrznych oraz ich wpływu na psychikę postaci.

Niektórzy twierdzą, że publicystyka niemiecka przed 1989 r. jest bardziej obiektywna niż polska. Jednakże w RFN można się spotkać z artykułami będącymi apologiami bp. Spletta. Taki wydźwięk ma większość wypowiedzi zamieszczanych m.in. na łamach następujących czasopism: „Unser Danzig”, „Heimatbrief der Danziger Katholiken”, „Der Dom”, „Deutsche Heimat”. W podobnym tonie wypowiadał się przedstawiciel wspólnoty gdańskich katolików w Niemczech, Franz Josef Wothe, który w swojej publikacji *Carl Maria Splett Bischof von Danzig. Leben und Dokumente* opisuje okres rządów bp. Spletta oraz dylematy, jakie przeżywał on przy podejmowaniu swoich decyzji. Publikacja ta wydana w latach sześćdziesiątych miała na celu upamiętnienie osoby gdańskiego biskupa po jego śmierci. Wothe, opisując życie Spletta, poruszył problem nie tylko jego działalności w diecezji Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i krytycznie odbieranego procesu oraz więzienia gdańskiego duchownego, ocenianego jako niesprawiedliwe i utożsamianego jako zemsta na Kościele katolickim, ale również działania bp. Spletta w RFN. Dla Wothe i wspólnoty gdańskich katolików Splett był przewodnikiem duchowym, wokół którego skupili się wierni i duchowni wysiedleni z Gdańska i okolic. Organizował on życie tej wspólnoty, spotykał się z diecezjanami i księżmi, razem pielgrzymowali i obchodzili święta. Zdaniem członków wspólnoty między nimi a ich biskupem utworzyła się przez lata jego pobytu w RFN pewnego rodzaju duchowa więź, dlatego też po śmierci duchownego w 1964 r. jego grób w kościele św. Lamberta w Düsseldorfie stał się miejscem pielgrzymek i miejscem pamięci<sup>37</sup>.

Wothe podkreślał, że bp Splett, tak jak i inni gdańszczanie, został wysiedlony ze swojej ojczyzny. W opinii członków wspólnoty gdańskich katolików Splett nie zajmował się polityką, ale w swoich wystąpieniach nawoływał do pokojowej koegzystencji narodu polskiego i niemieckiego. Wothe wyraził nadzieję, że w przyszłości ktoś opracuje historię byłych niemieckich ziem wschodnich i zajmie się także zagadnieniem bp. Spletta, dzięki czemu zostanie on na nowo osądzony przez historię, a to doprowadzi do oczyszczenia jego imienia. Podkreślił też, że w czasie II wojny światowej bp Splett uratował wielu duchownych i wiernych przed śmiercią, aresztem czy obozem. Co więcej, mimo trudnych warunków umożliwił działanie duszpasterstwa i funkcjonowanie Kościoła także w diecezji chełmińskiej. Dzięki niemu dzieci przystępowały do spowiedzi, komunii świętej i do bierzmowania, wierni mogli przyjmować sakramenty, uczęszczać do kościoła. Jego zdaniem bp Splett uczynił możliwym istnienie Kościoła na podległych mu terenach, co było niezwykle trudne pod panowaniem narodowych socjalistów. W innych okręgach wierni nie mieli tyle szczęścia co w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i nie mogli tak swobodnie praktykować swojej wiary<sup>38</sup>.

Z wyżej przytoczonych stwierdzeń wynika, że dla wspólnoty gdańskich katolików w Niemczech bp Splett był przewodnikiem duchowym, dawał przykład, jak żyć mimo cierpień i trudnego losu. Postrzegano go jako człowieka, który poświęcił się dla ojczyzny, wiary i swoich diecezjan. Wziął na swe ramiona krzyż, jak uczynił to Chrystus, i całym swym życiem świadczył, iż wiara i dobro bliźniego są dla niego najważniejsze. W opinii tego środowiska podczas II wojny światowej biskup nie skrzywdził ludności polskiej, lecz ją ratował, a także mimo trudnej sytuacji politycznej umożliwił jej praktykowanie wiary i duchowy rozwój. Biskupa Spletta uważano za ofiarę systemu komunistycznego, męczennika, którego imię zasługiwało na oczyszczenie

<sup>36</sup> T. Bolduan, *Biskup Carl Maria Splett...*, s. 79–95; *idem*, *Biskup gdański przed polskim sądem. Czy Carl Maria Splett był zbrodniarzem?*, „Wieczór Wybrzeża”, 23–26 XII 1993, nr 249, s. 3, 6.

<sup>37</sup> F.J. Wothe, *Carl Maria Splett Bischof von Danzig. Leben und Dokumente*, Hildesheim 1965, s. 84–86.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 86–87.



z niesłusznych zarzutów. Taki obraz zapisał się w pamięci wysiedlonych do RFN gdańszczan i taki przekazali oni swoim potomkom.

Od roku 1989 r. również w Polsce pamięć historyczna o bp. Splecie zaczyna przybierać diametralnie odmienny kształt. Prace Kordiana Gulczyńskiego<sup>39</sup>, Jacka Sochy<sup>40</sup>, Aleksandry Dąbkowskiej<sup>41</sup> czy Tadeusza Bolduana<sup>42</sup>, które powstały na przełomie lat 1989 i 1990 oraz na początku dziewięćdziesiątych zainicjowały nowy nurt oceny bp. Spletta w Polsce. Ukazywały one pozytywne i negatywne strony gdańskiego duchownego, nie oceniały go jednoznacznie. Autorzy stwierdzali, iż bp Splett budzi kontrowersje, trudno ocenić jego postawę, a dostępne fakty nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, czy kolaborował on z narodowymi socjalistami i czy w ogóle mógł podjąć inne decyzje w czasie sprawowania swej posługi w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie.

Z czasem zaczęły się pojawiać liczne publikacje, w których zawarte są coraz większe wątpliwości w odniesieniu do procesu oraz wyroku i kary, którą wymierzono bp. Splettowi (m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego”<sup>43</sup>, „Więzi”<sup>44</sup>, „Polityki”<sup>45</sup>). Wątpliwości co do sprawiedliwości procesu i słuszności zasądzonej kary wyrażał także autor głównej publikacji książkowej w Polsce dotyczącej bp. Spletta – ks. Stanisław Bogdanowicz, który podnosił w związku z tym kwestię rewizji procesu duchownego. Podobne zdanie ma strona niemiecka, świadczą o tym doniesienia na łamach prasy, w tym w: „Unser Danzig”<sup>46</sup>, „Adalbertusforum”<sup>47</sup>, „Heimatbrief der Danziger Katholiken”<sup>48</sup>, a także działania w latach dziewięćdziesiątych ukierunkowane na doprowadzenie do rewizji procesu bp. Spletta, podejmowane przez wizytatora gdańskich katolików Johanna Bielera<sup>49</sup>, czy publikacje m.in. Gerharda Erba i Stefana Samerskiego.

Trzeba podkreślić, iż ten ostatni w swoich publikacjach stara się być bardziej obiektywny niż inni niemieccy autorzy. Samerski, bazując na bogatym materiale archiwalnym, przedstawia postać

<sup>39</sup> K. Gulczyński, *Biskup Karol Maria Splett administrator apostolski diecezji chełmińskiej 1939–1945*, Lublin 1990, mps w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie.

<sup>40</sup> J. Socha, *Działalność duszpasterska biskupa gdańskiego Karola Marii Spletta w latach 1939–1945*, Warszawa 1994, mps w Gdańskim Seminarium Duchownym.

<sup>41</sup> A. Dąbkowska, *Prawno-kanoniczna działalność biskupa C.M. Spletta na terenie diecezji gdańskiej i chełmińskiej w l. 1939–1945*, mps, Warszawa 1989. Prace Kordiana Gulczyńskiego, Jacka Sochy, Aleksandry Dąbkowskiej były wprawdzie pracami magisterskimi i nie mogły wpłynąć na świadomość społeczną, jednak ponieważ korzystali z nich kolejni badacze przedmiotu zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, w rzeczywistości odegrały one istotną rolę w kształtowaniu obrazu bp. Spletta w pamięci historycznej strony polskiej i niemieckiej.

<sup>42</sup> T. Bolduan, *Biskup Carl Maria Splett...*, s. 79–95.

<sup>43</sup> Z. Iwicki, *55 lat temu władze PRL aresztowały biskupa Gdańska, Carla Marię Spletta. Czy wróci na miejsce ojczyste?*, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 33, s. 8–9; W. Pięciak, *Zrehabilitować i sprowadzić do Gdańska!*, „Tygodnik Powszechny” 2000, nr 33, s. 9; J. Socha, *Nie był wrogiem Polaków*, *ibidem*, s. 8; W. Szulist, „Bronił Niemiec”, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 46, s. 10.

<sup>44</sup> T. Lipski, *Biskup (?) Bischof (?) Episcopus C.M. Splett*, „Więź” 1992, nr 1, s. 117–120.

<sup>45</sup> R. Socha, *Więzień w mitrze. Czy gdański biskup z czasów II wojny zostanie zrehabilitowany?*, „Polityka” 2002, nr 19, <http://archiwum.polityka.pl/art/wiezien-w-mitrze.373712.html>, dostęp 30 XII 2012 r.

<sup>46</sup> Z. Iwicki, *Dr Carl Maria Splett. Zweiter Bischof von Danzig – Häfiling der Volksrepublik Polen – Vertriebener*, „Unser Danzig” 1999, nr 6, s. 7–11.

<sup>47</sup> A.I. Totzke, *Dr. Carl Maria Splett – Danziger Bischof und Sonderkriegs – gefangener der Kommunisten, Vortrag von Probst Stanislaw Bogdanowicz, Danzig*, „Adalbertusforum. Zeitschrift für ostmitteleuropäische begegnung” 1996, nr 1, s. 9–11; S.H. Pfürtner, *Bischof Splett – Suche nach geschichtlicher Wahrheit*, „Adalbertusforum. Zeitschrift für ostmitteleuropäische begegnung” 1998, nr 2, s. 7–11.

<sup>48</sup> J. Bieler, *Vor 50 Jahren endlich befreit, bis heute aber nicht rehabilitiert*, „Der Heimatbrief. Monatsblatt der vertriebenen Katholiken in Danzig”, Januar 2007; *Rehabilitation von Bischof Dr. Splett?*, „Der Heimatbrief. Monatsblatt der vertriebenen Katholiken aus Danzig”, November 2000, s. 4–5.

<sup>49</sup> Archiwum Visitatur Ermland w Münster, Dokumenty przekazane przez wizytatora apostolskiego gdańskich katolików Johanna Bielera, Biskup Carl Maria Splett, 1938–1964.

bp. Spletta uwikłanego w czasy wojny. Analizuje jego pozytywne i negatywne czyny i stara się odpowiedzieć na następujące pytania: 1) Czy Splett mógł postępować inaczej? 2) Czy gdyby podjął inne decyzje, to nie wzmogłyby się prześladowania ludności i duchowieństwa narodowości polskiej? 3) Czy duszpasterstwo na Pomorzu przetrwałoby, gdyby bp Splett postępował inaczej? Zdaniem usprawiedliwiających go osób Splett padł ofiarą dwóch systemów totalitarnych i odbył pokutę na ziemi. Samerski uważa, iż dzięki bp. Splettowi przetrwało duszpasterstwo na ziemiach Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, gdyby nie on, ludność nie mogłaby przyjmować sakramentów i uczestniczyć w życiu religijnym<sup>50</sup>.

W Polsce problemem rewizji procesu i rehabilitacji drugiego biskupa gdańskiego zajmowała się prasa o dużym zasięgu terytorialnym i sporym znaczeniu, w Niemczech natomiast artykuły dotyczące tej problematyki ukazywały się raczej w pismach związanych z wspólnotą gdańskich katolików bądź z grupami ziomkowskimi. Jednakże działania Johanna Bielera zmierzające do rehabilitacji bp. Spletta prowadzone były na szerszą skalę, kontaktował się on m.in. z episkopatem polskim i niemieckim oraz przedstawicielami władz w Polsce i Niemczech. Ponieważ w Niemczech bp Splett przez cały czas był postrzegany jako ofiara niesprawiedliwego systemu komunistycznego, w latach dziewięćdziesiątych problematyka ta nie pojawiła się tak wyraźnie w prasie jak w Polsce, gdzie po 1989 r. w wyniku przemian świadomościowych zaczęto odmiennie oceniać i ukazywać osobę drugiego gdańskiego biskupa. Reakcja strony polskiej wiązała się z działaniami strony niemieckiej. Od połowy lat dziewięćdziesiątych zwiększona aktualność tematu rehabilitacji osoby Spletta w obydwu państwach wiązała się z obustronną reakcją na wypowiedzi prasowe, ustne i publikacje książkowe dotyczące tej problematyki ukazujące się w Polsce i w Niemczech.

Po 1989 r. byli i tacy badacze, na przykład Peter Raina<sup>51</sup> czy Władysław Szulist<sup>52</sup>, którzy nie znajdowali przesłanek usprawiedliwiających czyny gdańskiego duchownego i sprzeciwili się dążeniom do rehabilitacji Spletta. Zdaniem owych badaczy biskup jako przedstawiciel stanu duchownego powinien się wznieść ponad podziały narodowościowe i uwarunkowania polityczne i dawać pozytywny przykład wyznawcom.

W tym miejscu należy podkreślić, iż powyżej został przedstawiony obraz bp. Spletta w pamięci historycznej, ukształtowanej na poziomie intelektualnym, ale istotna jest także pamięć na poziomie lokalnym, środowiskowym. Poszczególne środowiska czy grupy społeczne wyrażają odmienne zdanie na temat bp. Spletta. Osoby te najczęściej mieszkały w czasie II wojny światowej w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie bądź są to przedstawiciele młodszej generacji, którzy zdobyli wiedzę na temat osoby bp. Spletta w wyniku przekazów pokoleniowych. Obecnie zarówno w Polsce, jak i w Niemczech nie ma wielu świadków działalności bp. Spletta w okresie niemieckiej okupacji. Dlatego też wiedza na temat gdańskiego duchownego pochodzi głównie z dostępnych przekazów medialnych.

W ostatnich dwóch dekadach publikacje kształtujące opinię środowisk w Polsce i w Niemczech ukazują bp. Spletta w bardzo pozytywny sposób, a osoby niemające wiedzy na temat gdańskiego duchownego nie są w stanie zweryfikować docierających do nich informacji i przyjmują zaproponowany im obraz. Jednak niektórzy przedstawiciele społeczeństwa polskiego pamiętający czasy wojny czy osoby, które otrzymały informacje na ten temat od starszego pokolenia, mają odmienne zdanie na temat bp. Spletta<sup>53</sup>. Ich głos jest bardzo istotny, bo to właśnie oni pamiętają owe dni cierpienia z czasu II wojny światowej, to właśnie ci świadkowie przekazują swoje wspomnienia

<sup>50</sup> S. Samerski, *Schuld und Sühne? Bischof Carl Maria Splett in Krieg und Gefangenschaft*, Bonn 2000.

<sup>51</sup> P. Raina, *Karol Maria Splett...*

<sup>52</sup> W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej...*

<sup>53</sup> Indywidualne wypowiedzi można przeczytać np. w artykule: *Prześladował czy odwlekał szaleństwo. Ks. Stanisław Bogdanowicz broni biskupa Spletta*, „Rejsy”, 4 IX 1998, s. 13.

i doświadczenia następnym pokoleniom, kształtując pamięć danej zbiorowości. Ta pamięć, często naznaczona osobistymi doświadczeniami, jest bardzo ważna. Trzeba mieć ją na uwadze, omawiając problematykę bp. Spletta. Zatem w różnych środowiskach w Polsce i w Niemczech mamy odmienny obraz tego hierarchy, chociaż na poziomie pamięci intelektualnej pamięć historyczna w Polsce w odniesieniu do postaci biskupa upodabnia się do pamięci po stronie niemieckiej.

Osoba bp. Spletta do dzisiaj budzi wiele kontrowersji. Ludzie zadawali sobie i będą zadawać pytanie, czy biskup był „polakożercą” i „hakatystą”, czy może ofiarą systemu totalitarnego? Dyskusje na ten temat będą trwałe, a sprzeczne poglądy będą dzielić oba społeczeństwa, polskie i niemieckie. Wciąż będzie spór, czy należy przeprowadzić rewizję procesu i czy biskup zasługuje na rehabilitację. Dieter Schenk twierdzi, że bp Splett ugiął się pod naciskiem władz narodowo-socjalistycznych, ale nie był kolaborantem. Zaznacza on, że dokonując oceny postaci Spletta, nie można zapomnieć o czasach, w jakich żył i pełnił swoje obowiązki, o wojnie, o obozach koncentracyjnych, o eksterminacji ludności, o akcji wymierzonej w Kościół katolicki<sup>54</sup>. Ksiądz Kordian Gulczyński sformułował pytanie: czy gdyby bp Splett zachował się w sposób bardziej bohaterski – przeciwstawił się władzy nazistowskiej, oficjalnie stanął w obronie Polaków i nie wydał zakazu użycia języka polskiego – przyniosłoby to wiernym jakąś korzyść?<sup>55</sup>

Można powiedzieć, że bp Splett został wplątany w sidła narodowosocjalistycznej polityki. Wiadomo, że duchowny powinien stać ponad sporami narodowościowymi i politycznymi, jednakże w państwie totalitarnym religia była podporządkowana sferze publicznej, czyli państwu. Dowodem na to są nie tylko represje, jakie spotkały instytucje Kościoła katolickiego, ale i to, iż bp Splett nie mógł mianować duchownych bez wcześniejszego uzgodnienia ich kandydatury z władzami partyjnymi.

Rozpatrując decyzję podjętą przez bp. Spletta dotyczącą zakazu użycia języka polskiego w trakcie spowiedzi w kategoriach czynu poprawnie moralnego, etycznego, napotykamy problem. Jeśli zdefiniujemy czyn poprawny moralnie jako dobry, to natrafiamy na problem związany z odbiorcą owego dobra. Jeśli spojrzymy z perspektywy polskich wiernych, ów czyn utrudnił im dostęp do praktykowania religii, jednakże umożliwił funkcjonowanie duszpasterstwa. Patrząc z perspektywy polskiego duchowieństwa, ów czyn uchronił niektórych jego przedstawicieli od aresztu bądź w efekcie nawet wyroku śmierci (szczególnie księża zatrzymanych 24 i 25 maja 1940 r. przez gestapo). W kategoriach moralnych czyn bp. Spletta jest trudny do oceny. Wszystko zależy od tego, pod jakim kątem będziemy go rozpatrywać. Czy osoby, które nie doświadczyły czasów wojny, są w stanie zrozumieć owe czasy i wydać prawidłowy osąd? Czy są w stanie stwierdzić, co było w owych czasach czynem bardziej poprawnym etycznie?

Karl Jaspers stwierdza: „Za czyny, które popełniam, zawsze przecież jako określona jednostka ponoszę odpowiedzialność moralną, i to za wszystkie czyny popełnione, również za działalność polityczną i wojskową. Nigdy nie obowiązuje bez reszty zasada: »Rozkaz to rozkaz«. Tak jak przestępstwo pozostaje przestępstwem, nawet gdy popełniono je na rozkaz, tak też każde podlega ocenie moralnej. Instancją jest własne sumienie oraz więź z przyjaciółmi i bliźnimi, ze współbraćmi dbałbym o moją duszę”<sup>56</sup>.

Czy bp Splett dopuścił się „winy moralnej” w kontekście kategorii winy Jaspersa? W swoich oczach – nie. W trakcie procesu usprawiedliwiał się przed świadkami, przedstawicielami sądu, wiernymi, duchownymi, publicznością i samym sobą, iż wszystko, co czynił, robił z myślą o wiernych i duchownych polskich, chciał ich jedynie ochronić. Jeśli byłoby to prawdą, wówczas

<sup>54</sup> D. Schenk, *Zmuszony do posłuchu*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 46, s. 10.

<sup>55</sup> K. Gulczyński, *Biskup Karol...*, s. 120.

<sup>56</sup> K. Jaspers, *Problem winy* [w:] *Antologia tekstów dotyczących praw człowieka*, red. J. Zajadło, Warszawa 2008, s. 246.

odpowiedź na powyższe pytanie mogłaby być negatywna. Jednakże, jeżeli biskup „maskował się”, wówczas odpowiedź byłaby twierdząca. Według Jaspersa: „Maskowanie się – nieuniknione, jeśli człowiek chciał przeżyć – powodowało winę moralną. Obłudne deklaracje lojalności [list pasterski z 4 września 1939 r., list do Göringa z 26 października 1942 r. – przyp. autorki] wobec groźnych organów, np. gestapo, gesty w rodzaju hitlerowskiego pozdrowienia [bicie w dzwony ze względu na przyjazd Hitlera – przyp. autorki]; udział w zebraniach – któż z nas w Niemczech nie obarczył się kiedyś taką winą? Maskowanie się było jedną z istotnych cech naszego życia. Cięży ono na naszym sumieniu”<sup>57</sup>. Odnosząc się do powyższych słów, można stwierdzić: tak, bp Spett dopuścił się winy moralnej.

Na przestrzeni lat pamięć historyczna o bp. Spletcie po stronie polskiej i niemieckiej ewoluuje. W Polsce staje się ona coraz bardziej pozytywna, niejednokrotnie zbliża się wręcz do apologii. W Niemczech zaś głosy stają się coraz bardziej obiektywne, jednakże nadal cechuje je zbyt pozytywne zabarwienie. Z czego wynika ów pro-Splettowski charakter tekstów ukazujących się po 1989 r.? Po stronie polskiej związane jest to z polityką i chęcią zacieśnienia więzów strony polskiej i niemieckiej, w tym także w obszarze działalności kościelnej. Ponadto duchowieństwo gdańskie ukierunkowane jest na doprowadzenie do rewizji procesu i rehabilitacji bp. Spletta, ponieważ woli mieć w swoim gronie – również w perspektywie historycznej – biskupa, który nie byłby utożsamiany ze zbrodniami hitlerowskimi. Podobne wypowiedzi można usłyszeć z ust członków wspólnoty gdańskich katolików w Niemczech. Dlatego też organizowane są spotkania gdańskich katolików z Niemcami z gdańskimi katolikami z Polski. Stowarzyszenie św. Wojciecha (Adalbertus-Werk) przekazało ostatnio do Archiwum Archidiecezji Gdańskiej odnalezione materiały dotyczące bp. Spletta.

Gdański oddział Telewizji Polskiej w ramach programu „Droga” nakręcił ostatnio dwa filmy dokumentalne poświęcone bp. Splettowi. Są one bardzo jednostronne, wręcz apologetyczne. Biskup ukazany jest jako osoba, która żyjąc w trudnych czasach, nie miała innego wyboru, a i tak uczyniła wszystko, by ratować Kościół i wiernych, w tym również polskich. Dlaczego w bp. Spletcie zaczyna się widzieć bohatera? Większość osób zajmujących się tym tematem ma silne związki z instytucją Kościoła katolickiego oraz ze środowiskami kościelnymi. W Niemczech Splett zawsze był tak postrzegany, w 1960 r. otrzymał od prezydenta Krzyż Zasługi. Dla członków wspólnoty gdańskich katolików był wzorem do naśladowania. Taki obraz kształtował się w społeczeństwie niemieckim, głównie wśród katolików. W kształtowaniu obrazu Spletta w pamięci historycznej społeczeństwa niemieckiego znaczną rolę odegrało popieranie pozytywnego wizerunku duchownego przez władze państwowe, m.in. kanclerza RFN Konrada Adenauera.

Dlaczego strona polska zmieniła tak diametralnie spojrzenie na gdańskiego duchownego? Jak już zostało powiedziane, z jednej strony wiąże się z tym polityka pojednania między stroną niemiecką a polską, w tym w ramach instytucji Kościoła katolickiego, zacieśnienie kontaktów między katolikami gdańskimi ze strony niemieckiej i polskiej. Wpływ na taki kształt pamięci w obu państwach ma także ograniczenie się do cytowania i analizowania tych samych publikacji przez autorów. Pod uwagę bierze się głównie publikacje ks. Stanisława Bogdanowicza, Stefana Samerskiego, Gerharda Erba czy Franza J. Wothego, ponieważ takie teksty, jak Wojciecha Borowskiego, Józefa Sikory, Petera Rainy czy Władysława Szulista, uważa się po części za propagandowe, a po części za wrogie gdańskiemu biskupowi. W odniesieniu do dwóch pierwszych mogłoby to być jeszcze zrozumiałe, ponieważ powstały one w czasach komunistycznych, a wszystko, co wówczas powstało, uważa się za nieobiektywne i wrogie Kościołowi katolickiemu. Jednakże publikacje Rainy czy Szulista powstały już po transformacji politycznej w Polsce. Ale ich negatywny

---

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 252.

wydźwięk powoduje, że rzadziej są one brane pod uwagę w dyskursie akademickim na temat bp. Spletta. Pamiętać trzeba o tym, iż każdy tekst wnosi coś do dyskusji, nie można powiedzieć, iż wszystkie są jednakowo wartościowe, na tym samym poziomie merytorycznym, ale nie można żadnego tekstu dyskredytować, ponieważ każdy z nich jest pewnego rodzaju wkładem w historię i staje się częścią pamięci zbiorowej. Czy obraz bp. Spletta, który w ostatnich trzech dekadach stał się bardziej homogeniczny w pamięci historycznej strony polskiej i niemieckiej, jest obrazem, który jest najbardziej adekwatny i uwzględnia wszystkie fakty? Niestety, odpowiedź jest negatywna.

Jak można zauważyć, na pamięć historyczną składa się wiele różnych historii zakotwiczonych w określonym miejscu i czasie, podzielanych przez dane środowisko. Pamięć ta nie uniknęła problemu manipulacji i indoktrynacji, przez co obraz, w tym wypadku bp. Spletta, został zniekształcony. Problematyka związana z tą postacią nie jest zagadnieniem dotyczącym tylko jednej osoby. Nie jest to problem pamięci epizodycznej, która dotyczy faktów z życia jednostki, ale także semantycznej, odnoszącej się do ogólnej wiedzy pozaosobistej. Pamięć historyczna wokół osoby bp. Spletta stała się składnikiem opinii publicznej. Opinie ludzi, często bezkrytyczne, stały się opinią publiczną. Z biegiem czasu osiągnęły status zbiorowy i zaczęły być podzielane przez szersze zbiorowości, wyrażane i demonstrowane przez nie lub w ich imieniu w sposób jawny, otwarty, oficjalny, zinstytucjonalizowany. Stopniowo tak ukształtowana pamięć historyczna zyskała społeczne poparcie, wrosła w wyobraźnię i ponownie w sferę polityki. Dlatego też na przestrzeni lat przybiera ona odmienny kształt w Polsce i w Niemczech. Obecnie w Polsce kształt obrazu postaci bp. Spletta w pamięci historycznej w odniesieniu do okresu od lat czterdziestych do osiemdziesiątych znacznie ewoluował.